GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 4. — W Srodę dnia 13. Stycznia 1830.

Wiadomości kraiowe.

Poznań d. 11. Stycznia.

Dzień wczorayszy przeznaczony był na otwarcie drugiego Seymu prowincyalnego W. Xięstwa Poznańskiego. Aby ważne dzieło od Boga zacząć, członkowie Stanów zgromadzili się w kościołach swoich wyznań. JO. Xiążę Radziwiłł Namiestnik Królewski, iako też Król. Kommissarz Seymowy Naczelny Prezes JW. Baumann znaydowali się także na nabożeństwie. Potém udało się całe zgromadzenie na pokoie JO. Xiążęcia Namiestnika, gdzie Panowie Deputowani mieli szczęście być przedstawionymi JKrólewicz. M. Xiężnie Ludwice Pruskiéy Xiężnie Radziwiłłowéy, a ztamtąd do izby posiedzeń w pałacu xiążęcym i teraz urządzonéy. JO. X. Namiestnik zagaił Seym, poczém JW. Król. Kommissarz Seymowy powitał Stany, i propozycye Król, na ręce JO. Marszałka Seymowego Xiążęcia Ordynata Sułkowskiego złożył. JO. Xiążę Marszałek Seymowy odpowiedział na mowę JW. Król. Kommissarza Seymowego; potém JO. Król. Namiestnik dał świetny obiad. Zaproszeni nań byli wszyscy Deputowani na Seym wraz z JO. Xiążęciem Marszałkiem Seymowym i JW. Król. Kommissarzem Seymowym, Naczelnym Prezesem Prowincyi, iako też dowodzący Generał, Generał iazdy JW. Roeder, Naczelnicy Władz cywilnych i woyskowych, Duchowieństwo obudwóch wyznań i wiele innych osób znakomitszych wszelkich stanów. Obiadowi dodawała blasku przytomność JK. M. powszechnie uwielbianéy Xiężnéy Ludwiki Pruskiéy, Małżonki JO. Xięcia Namiestnika wraz z dwiema Xiężniczkami Córkami. Nayszczersze życzenia dla Nayiaśnieyszego Monarchy, Naszego Pana, dla Jego Królewiczoskiéy Mci Następcy tronu i dla całego Królewskiego domu, były iednomyślnym głosem wszystkich przytomnych. — Seym teraźnieyszy potrwa 5 do 6 tygodni.

Z Berlina, dnia 10. Stycznia.

JW. Nagler, Generalny Pocztmistrz i Poseł przy Sseymie Niemieckim, wyiechał do Frankfortu n. M., a Xiążę Józef Wrede do Warszawy.

Król. Angielski goniec gabinetowy Meates, przeiechał tędy w podróży swéy z Petersburga do Londynu.

Wiadomości zagraniczne.

Rzeczpospolita Krakowska.
Dnia 5. Stycznia.

Ciało ś. p. Arcybiskupa Prymasa Królestwa Polskiego, Jana Pawła Pawęzy Woronicza, co chwila spodziewane iest w stolicy naszéy. Już porobiono przygotowania na przyięcie zwłok tego dostoynego Arcy-Pasterza, którego wielkie cnoty religiyne, miłość oyczyzny i dzieła uczone, do rzędu nieśmiertelnych mężów dalekim następcom przekazuią! — Kilku znakomitych mowców, opowiedzą życie i czyny tego wiekopomnego Polaka.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 10. Grudnia.

Pierwszy Rossyiski Pełnomocnik przy układaniu pokoiu w Adryanopolu, Generał Hrabia Alexy Orłoff, który maiąc sobie nadzwyczayne poselstwo od swoiego Monarchy poleconém, przybył tu przez Rodosto dnia 27. z. m. w towarzystwie Radzcy Stanu Butenieff, przeznaczonego na Sprawuiącego interesa aż do przybycia Pana Ribeaupierre, miał d. 5. m. b. w koszarach Ramitsziftlik prywatne u Sułtana posłuchanie, na którém złożył mu własnoręczny list N. Cesarza Rossyiskiego.

Powrócili tu także z Adryanopola pełnomocnicy tureccy do układania pokoiu, a Sadik-Effendi obiął iuż znowu swóy urząd iako pierwszy Defterdar (Minister finansów.) Walne posiedzenia Rady Porty, odbywaią się regularnie co tydzień, w obecności wyższych dygnitarzów cywilnych i woyskowych, wyiąwszy Ulemów, każą się domyślać, iż rząd gorliwie pracuie nad polepszeniami w wewnętrzzéy administracyi, szczególniéy co się tyczy woyskowości i zarządu finansów.

Dotychczasowy Sachire-Nasiri czyli Intendent prowiantowania stolicy, Ahmed-Aga, został złożony i do Mytilene oddalony. Podawane były przeciw niemu z różnych stron zażalenia. Dotychczasowy dozorca magazynów zboża, Hadszi-Weli-Effendi, iest iego następcą.

Dotychczasowy Mutesselim w Alepo, Ali-Bey, który się odznaczył swoiém roztropném i silném wzięciem się podczas zaszłych ostatniego lata w Alepo rozruchów, został rzeczywistym W. Rządzcą Alepu, ze znaczeniem Baszy trzytulnego. Tęż dostoyność dotychczasowy Sandszakbey Tekke i Hamid-Ili, Ibrahim-Basza. W udzielonych tym nowym W. Rządzcom instrukcyach, szczególniéy im polecono popieranie reform woyskowych w poruczonych ich styrowi prowincyach.

Raporta, które Porta odbiera z opuszczonych przez woysko Rossyiskie obwodów, są bardzo zaspokaiaiące, i dowodzą pomyślnego wrażenia, iakie sprawił wydany do dowodzącego w Adryanopolu Alisz-Baszy ferman, zapewniaiący poddanym chrześciańskim zupełną amnestyą i zupełne zapomnienie postępowania przez czas załogi nieprzyiacielskiéy okazanego. Wkrótce miał także W. Wezyr przybyć z Szumli do Adryanopola.

O rozruchach zrządzonych przez powstanie Seibeków w Azyi mnieyszéy i o środkach użytych przez Portę przeciw buntownikom, zawiera Goniec Smyrneński następuiące wiadomości z Magnezyi d. 4. Grudnia: „Kara-Osman-Oglu Hadszi Mehmed, przybył tu dnia 29. Listopada, i odprawił o godzinie 6. rannéy wjazd swóy do miasta; cała ludność wyszła naprzeciw niemu i przeszło 3000 osób tworzyło orszak iego. Widok naczelnika téy czcigodnéy familii, przy-

wróconego znowu do dawnéy powagi, któréy w tych kraiach używała, powszechną sprawił radość. — Onegdayszéy nocy przybiegł tu Tatar z firmanem, który zrana został publikowanym, a mocą którego Kara-Osman-Oglu mianowany iest Seraskierem i polecono mu, ażeby wspólnie z Elles-Agą i Davas-Oglu, iako podrzędnymi swoimi, niezwłocznie zaczął działać przeciw buntownikom. Rozkazano w tym firmanie, ażeby z miastami i wsiami, należącemi do wspólnéy sprawy z powstańcami, i opieraiącemi się zbroyném ramieniem przywróceniu prawéy powagi, obchodzili się z naywiększym rygorem, przeciwnie zaś udzielali amnestyą wszędzie, gdzie lud powraca do powinności i przykłada się do wypędzenia Seibeków. — W skutku tego firmanu ruszył wczoray Seraskier z 2000 ludzi piechoty, którzy musieli się iuż dziś połączyć z woyskiem, które w Kassabar stało. — Mutesselim z Pergamo odebrał rozkaz, ażeby 4500 ludzi oddał do rozrządzenia Seraskiera."

W Azyi mnieyszéy spokoyność prawie przywrócona. Powstańców wypędzono z okolicy Magnezyi.

Z Egiptu dochodzą wiadomości do dnia 20. Listopada. Dnia 16. eskadra W. Sułtana, z 10 żagli złożona, popłynęła pod konwoiem egipskim z Alexandryi do Konstantynopola i zapewne się iuż w Dardanellach znayduie. Eskadra ta wiezie także 300,000 hiszpańskich Talarów dla Sułtana.

Grecya.

Po siedmiotygodniowéy przerwie wyszedł znowu w dniu 21. Października numer ieden gazety: Goniec wschodni, redakcyi Pana Raybaud, i to po raz ostatni, iak też sama gazeta na końcu oświadcza. Odtąd wychodzić będzie w Grecyi nowe pismo peryodyczne w ięzyku francuzkim; część iego znaczna poświęconą zostanie umieszczaniu czynności rządowych. Redaktorowie zgasłego dziennika oświadczaią, że niemaią naymnieyszych związków z redakcyą nowego dziennika.

Pierwszy numer nowego dziennika, nazwanego Goniec Grecyi, który co dwa tygodnie wydawanym będzie, wyszedł w Eginie dnia 13. Listopada. Zawiera on list Prezydenta Grecyi do Prezydenta Senatu (Jerzy Sizini) w Nauplia dnia 28. Października datowany, do którego dołączono urządzenie z 8 artykułów złożone, przepisuiące formę, według któréy Senat przy wypełnianiu swoich obowiązków zachować się ma.

Goniec Grecyi zawiera daléy następuiący adres Prezydenta do Senatu:

„Polecamy Sekretarzowi Stanu w wydziale spraw zagranicznych (Jakowaki Rizo) przełożyć Senatowi noty, które niedawno rezydent francuzki Baron Rouen i rossyiski Wiceadmirał Hrabia Heyden nam podali, tudzież udzielone przez nas odpowiedzi.

Usłyszycie, niewątpię, z radością, że zaległe 500,000 Franków summy zasiłkowéy, o którey przy złożeniu rachunków na Kongresie w Argos nadmieniliśmy, złożone zostały rządowi. Francuzki Rezydent czyni nam nadzieię, że iego dostoyny Monarcha nieodmówi nam i nadal swoich dobrodzieystw, ieżeli użycie tych summ, które odebrać mamy, prawdziwe owoce dla dobra kraiu wydadzą.

Obiaśnienia, któreśmy w téy mierze dali i dowody, które wkrótce udzielić będziemy mogli, wiele się zapewne przyłożą do przybliżenia skutku naszych życzeń. Nayiaśnieyszy Król Francuzki uwieńczyłby te życzenia, gdyby łącznie z swoimi Sprzymierzeńcami żądaną od nas pożyczkę 60 milionów Franków zaręczył.

Uczyniliśmy wiele kroków w celu uzyskania téy poręki, i oczekuiemy skutku naszych starań.

Wiadomo iest Senatowi, że z szczodrobliwości Karola X. woysko nasze wszelkiéy broni zyskało wiele przedmiotów do uzbroienia i odziania służących.

6000 karabinów i 12 dział polowych, które właśnie odebraliśmy z wspaniałomyślności N. Cesarza Rossyi, siłę naszego woyska regularnego znacznie się powiększyło.

Grecya niemoże wdzięczności swoiéy dla dostoynych dobroczyńców okazać iawniéy, iak podwaiaiąc usiłowania swoie w urządzeniu i udoskonaleniu tego woyska.

Aby tego celu dopiąć, Rząd wzywa Sena-

tu o pomoc i polega na nim z zupełną ufnością."

Adres ten podpisany iest w Nauplii dn. 4. Listopada 1829. przez Prezydenta i Ministra Sekretarza Stanu: N. Spiliadis.

Przy instalowaniu Senatorów w mieyscu na ich posiedzenia przeznaczonem, miał Prezydent Grecyi następuiącą mowę:

„Rząd powołał WPanów do wypełnienia ważnych obowiązków, których wykonywanie uchwały czwartego Zgromadzenia narodowego na Was włożyły.

Wiadome Wam są powody, dla których zebranie się wasze aż do téy chwili opoźniono. Rząd wyłuszczył takowe w okolniku swoim z dnia 13. Września. Polega on atoli na zapale i czynności waszéy, i przewiduie, że pomimo upłynionego iuż czasu, ukończenie prac, które na was Zgromadzenie narodowe w Argos włożyło, niebędzie opóźnionem. My nieopuścimy niczego, aby dopiąć tego celu. Rękoymią naszych przyszłych czynności znaydziecie w zdaniu sprawy, którą wam Sekretarze rządowi na pierwszém posiedzeniu przeczytaią.

Niezawiśli od przedmiotów wewnętrznéy administracyi, które was zatrudniać będą, ważne kwestye zewnętrzne, od których los Grecyi zawisł, staną się niezawodnie przedmiotami waszych naygorętszych życzeń i troskliwości.

Rząd nieodebrał dotąd żadnych udzieleń w ważnym tym interesie od dworów sprzymierzonych. Pochlebia sobie atoli i ma nadzieię, że iego oczekiwanie wkrótce zostanie zaspokoionem, i że będzie mógł wkrótce uwiadomić WPanów, iż Grecya, — dzięki dzielnéy opiece iéy dostoynych Dobroczyńców, i pod zasłoną praw narodów, — zbierać będzie niezadługo owoce tak wielkich i krwawych ofiar swoich.

Im bardziéy iednak Grecya tęskni za tém szczęściem, tém bardziéy powinna przez wzmocnienie wewnętrznego porządku dowieść znowu światu, że iest godną takowego szczęścia. Dowód takowy może tylko okazać przez swoie władze, między któremi WPanowie pierwsze mieysce zaymuiecie. Ztąd poznacie, iak ważnemi są prace powierzone waszéy miłości oyczyzny i rozsądkowi i iak święte są obowiązki, które na was urząd wasz wkłada.

Obowiązki wasze, iestem pewnym, tak wypełnicie, że zarazem nadzieie Narodu i Rządu spełnionemi zostaną."

Chcąc Prezydent zaradzić ile możności niedostatkowi pieniędzy, wniósł o przedanie krainy Hellas, za którą pięć millionów Piastrów żądaią. — Przybyła niedawno z Rossyi fregata Elżbieta, przywiozła do Grecyi 6000 sztuk broni i 12 dział polowych, iako podarunek Cesarza Rossyiskiego. — Pierwszy transport woyska francuzkiego wysłanego do Morei ruszył dnia 15. Listopada z Nawarynu do Tulonu. Do dnia 20. Grudnia opuści zupełnie Moreą woysko francuzkie, chybaby — iak wieść niesie — przeciwny rozkaz nadszedł (co iuż też dawniéy z Paryża donoszono). — Obóz pod Megarą został dnia 9. Listopada zwiniętym. Batalion woyska regularnego, który tam stał, pociągnął do Morei. — Flota Rossyiska stoi ciągle w Poros. Hrabia Heyden z okrętami liniowemi Alexander-Newski i Fere-Champenoise, iedną fregatą i kilku pomnieyszemi statkami, pozostanie na Archipelagu, reszta zaś floty popłynie po Bożém-Narodzeniu do Malty, a ztamtąd na baltyckie morze. — Flota francuzka rozłożona iest między Smyrną, Eginą i Nawarynem. — Niektóre greckie okręty kupieckie żegluią znowu pod banderą Rossyiską, iak to przed wybuchnieniem powstania we zwyczaiu było.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Stycznia.

Wczoray przedemszą przyimował Król w sali tronowéy powinszowania Sądu kassacyinego, Izby obrachunkowéy, tudzież Rady publicznego wychowania. Po mszy składały powinszowania niektóre inne władze. Na mowę Barona Cuvier w imieniu Rady wychowania publicznego, odpowiedział Król między innemi: „Nie mam potrzeby przypominać wam, Panowie moi, iak ważnemi są powierzone wam obowiązki. Nie idzie o obecność, lecz idzie o przyszłość. Królowie nie tylko o własnym, lecz i o następnych rządach powinni pamiętać. Nie masa nie

ważnieyszego we względzie zabezpieczenia szczęśliwości ludów, iak publiczne wychowanie. Lecz religia iest podstawą onegoż; nic iéy zastąpić nie może; bez niéy los młodzieży, równie iak los państwa, którego iest nadzieią, a którego kiedyś stanowić ma siłę, byłby na teraz i na zawsze poświęconym. Znam ia gorliwość WPanów, i dla tego wzywam Was tylko, ażebyście iéy wiernymi pozostali."

Dziś raniuteńko przyimował Król powinszowania Królewskiéy i Orleańskiéy rodziny. Przedemszą udał się Król do sali tronu, gdzie przyimował osobiste powinszowania Parów i Deputowanych, a potém życzenia Rady Stanu z ust W. Kanclerza. Potém udał się Król do sali pokoiu, gdzie Rada mieyska złożyła mu powinszowanie przez usta Hrabiego Chabrol, Prefekta Sekwany.

Na wniosek Barona Haussez wydał Król pod dniem 30. z. m. ustawę, podług którèy Dyrektorowie Ministerstwa morskiego, upoważnieni są znaydować się na posiedzeniach Rady admiralicyi z głosem doradzczym, skoro Minister będzie uważał potrzebę ich przywołania. Jednakże nigdy nie więcéy iak dwóch Dyrektorów znaydować się może na posiedzeniu pomienionéy Rady.

W skutku przyiętego przez rząd systematu oszczędności pensyonowano w Ministerstwie woyny czternastu urzędników, między którymi kilku Pod-Szefów. Tymczasem dzienniki oppozycyine powiadaią, iż na to mieysce może 100 urzędnikom niższego stopnia płace powiększono.

Wszystkie nieledwie gazety tuteysze napełnione są dzisiay rekapitulacyą wypadków roku zeszłego. Konstytucyonista kończy swoią życzeniem, żeby rok 1830 położył kres utrapieniom kraiu. Gazeta Francyi daie poznać to samo życzenie; lecz — mniema ona — utrapienia te są innego rodzaiu, iak te, które sobie Konstytucyonista wystawia.

Akademia francuzka obrała na swoiém wczorayszém posiedzeniu iednomyślnie Pana Arnault Dyrektorem, a Pana Etienne Kanclerzem.

Dnia 2. Stycznia.

Wczoray w południe Posłowie zagraniczni mieli zaszczyt złożyć Królowi i Królewskiéy rodzinie powinszowania z okazyi zmiany roku. Jak zwyczaynie miał mowę Nuncyusz Papiezki.

W dzienniku *Apostolique* czytamy: „Dzienniki rewolucyine zapowiadaią nam bliskie przybycie PP. Lafayette, *) Montlosier, B. Constant i innych starych i nowych mężów rewolucyi. Wszystkie boskie i ludzkie ustawy potępiaią na śmierć nieprzyiaciół Boga i Królów. Czemuż ustawy te niezostaią dopełnione? Królowie i ich rządy Bogu i ludziom za to dadzą rachunek, i nie minie ich kara za tę opieszałość. Gdyby Król Saul niebył zaniedbał kazać stracić Agaga, niebyłby postradał tronu i życia, a familia niebyłaby została zagładzoną. Gdyby Ludwik XVI. niebył zaniedbał kazać zaprowadzić na katownię Mirebego, Baillego, Lafayetta i innych, niebyłby sam tronu i życia postradał; iego Ministrowie i członkowie Parlamentu niebyliby na rusztowaniu zakończyli życia; Francya niebyłaby krwią zbroczona, a Europa, Azya i Ameryka niebyłyby doznały zgubnych skutków rewolucyi. Zbliża się podobny czas — — — —; Jednakowe przyczyny, iednakowe koniecznie wydawać muszą skutki."

Minister publicznego oświecenia, Pan Guernon de Ranville, iest ministeryalnym kandydatem urzędu Deputowanego od Departamentu Calvados, który przez śmierć Pana Vauquelin zawakował.

Słychać, iż Ministrowie przełożą Deputowanym przed budżetem następuiące proiekta prawa: 1) względem zniesienia loteryi; 2) zmnieyszenia daniny solnéy; 3) ulżenia czopowego.

Hrabia Silveira, Sekretarz Hrabiego da Ponte, wyiechał do Lizbony z depeszami dla Don Miguela.

Egipskie okręty woienne, które popłynęły z Alexandryi do Konstantynopola, wiozą Sułtanowi dar czy haracz Baszy 5 milionów. (Dostrzegacz Austryacki pisze tylko o 500,000 Piastrów. Zob. Turcya.)

Robią teraz naypięknieysze zwierciadła

*) Już on dnia 30. Grudnia do Paryża przybył.

z białéy blachy zamiast ze śkła. Wynalazek ten iest dziełem Pana Correau z Bruxelli.

Gazeta Francyi donosi, iż Panna Sontag, teraźnieysza Hrabina Rossi, wkrótce wyiedzie do Berlina.

Z Lugdunu, dnia 21. Grudnia.

Liberaliści żądaią po publiczności wiary na oślep, wiary w każdą rzecz, pod iakim bądź się ta kształtem i kolorem zjawi. Podług nich należy wierzyć o istnieniu Jezuitów w mieyscach, gdzie ich wcale niemasz; należy upatrywać wpływ stronnictwa duchownego w państwie, w którém duchowieństwo wszelkie prawa polityczne utraciło; należy na świadectwie niewolniczego wyrazu, który ani do obyczaiów narodu francuzkiego zastosować, ani też w słowniku języka tego ludu umieścić nie można, wierzyć w nowy rząd, który oni Camarilla zowią. Trzeba o téy marze uroionéy pisać, rozprawiać, a nawet obawiać się iéy, aż póki naczelnikom liberalizmu niespodoba się wynaleść znowu nowéy mary. Szukaymy naytroskliwiéy po klasztorach jezuickich zgromadzeń stronnictwa duchownego, to iest mniemanych członków Kamarilli; a przecież nic nieznaydziemy. Przychylni stronnictwu liberalnemu, którego artykuły wiary politycznéy dzienniki rozszerzaią, przyimuią wszystkie te kłamstwa za niezaprzeczone prawdy: obawiaią się Jezuitów, którzy kiedyś dopiero powstać maią; dobrzy plebani wieyscy, zaledwie z dochodów swoich utrzymać się mogący, pocą się nad tém aby doyść, co to iest owa Kamarilla, która ich takiéy boiaźni nabawia. Oszukani! niewidzicież ieszcze, że naczelnicy stronnictwa liberalnego łącznie z niektóremi dziennikami, czynią sobie z łatwowierności waszéy igraszkę? Wy musicie więc wierzyć, że niektórzy pisarze wciskaią się do rady Króla; że się tam przysłuchuią naradom, zdania Ministrów zapisuią i takowe zaraz do drukarń odséłaią, aby Francyi nayskrytsze taiemnice obiawić. Musicie być przekonanymi, że członkowie Ministeryum, którzy tak z obowiązków swoich iakoteż co do iednomyślności w widokach monarchicznych zgadzaią się z sobą, podzielili się na dwa stronnictwa, z których iedno pragnie Kartę spalić, a drugie onęż oczyścić. Gdy Król do Campiegne iedzie, każą wam wierzyć, że podróż iego nastąpiła dla tego, aby Ministrów oddalić; gdy Ministrowie na wieś wyiadą, pełno zaraz wrzasku, że kuią proiekt, który wszystkie prawa narodu obali; gdy Chorągiew biała niedorzeczności plecie, głoszą, że to iest prawdziwy duch Ministeryum, które znieść chce wolność druku i prawo obiorców. Jeżeli się zaś kto o dowody na to spyta, odpowiadaią, że to samo iuż za dowód służyć może, iż Ministeryum niezabrania przypisywać sobie tak złych zamiarów. Gdyby podobnych niedorzeczności zabraniało niekiedy drukować zagorzałym roialistom, wtedy nakazanoby wam wierzyć, że szanuie wolność druku! Otwórzcie dobrzy ludzie oczy; igraszkę sobie tylko z was czynią; niebądźcie ani roialistami ani też jakobinami, bądźcie tylko roztropnymi ludźmi, i sądźcie o rzeczach podług tego, co się w oczach waszych dzieie! — „Karty będziemy się ściśle trzymać" — oświadczaią Ministrowie w iednym artykule Monitora. Nikt z rozsądnych ludzi niemógł o tém powątpiewać, zwłaszcza, że Król Kartę zaprzysiągł. Tylko dzienniki liberalne roztrząsały to oświadczenie. Gdyby Ministrowie z słusznych przyczyn wzbronili się byli okazać, iż niechcą przysięgi swoiéy złamać, dzienniki liberalne byłyby ztąd wniosły, że Ministrowie chcą Kartę zniszczyć. Pozbawiono ie atoli tego środka zaburzenia spokoyności publicznéy; deklaracyą Ministrów ogłoszono. Gdyby dziennikarze liberalni cokolwiek rzetelności posiadali, pospieszyliby byli rozpowszechniać tę deklaracyą, ażeby wzburzenie umysłów przez nich sprawione przytłumić, i naród francuzki w tém co mu iest naydroższém zaspokoić. Lecz poznaliście owych rzetelnych liberalistów; nakaz z wyższego ramienia musiał ich znaglić do umieszczenia owego artykułu Monitora. A w iakiż to sposób uskutecznili? Przydali do tego artykułu mnóstwo czernień i uwag, które do tego zmierzały, aby iego myśl wypaczyć, iego skutki osłabić. Wystawiły go iako czyn wymuszony rządu, który się obawia. Kogoż to się obawia? czy dziennikarzów? Gdyby liberaliści mieli czynność z rządem, którykby był zdolnym w podobnym iak

oni sposobie postępować, oddział ieden weteranów wystarczyłby na ich rozpędzenie i na zrobienie z ich drukarniami tego, co oni z dziennikami roialistoskiemi dn. 18 Fructidora zrobili. Cóżby potém, iak wówczas, nastąpiło? Dzienniki roialistoskie zaięłyby ich mieysce... Wiedzą oni atoli dobrze, że maią do czynienia z rządem, który wszelkie prawa szanuie, dla tego też z łagodności rządu tworzą sobie broń przeciw niemu; napastuią go w téy pewności, że w naygorszym przypadku tylko wzgardę iego na siebie ściągną; wzgarda atoli nienabawia ich ieszcze boiaźni.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 21. Grudnia.

NN. Królestwo i Jch Królewiczoskie MM., tosamo Król i Królowa Sycyliyscy znayduią się w pożądanym stanie zdrowia. Onegday byli NN. Państwo na operze: Obleżenie Koryntu, Rossyniego.

Młoda Królowa czaruie tu wszystkich swoiemi wdziękami. Na onegdayszym obrządku całowania ręki znaydował się także stary Generał Palafox; przykląkł on, równie iak inni, dla wykonania téy czci, lecz gdy wstaiąc zaczął się chwiać na nogach, zatrzymał go Król swoią ręką.

O amnestyi zupełnie ucichło.

Twierdzą, iż Hrabia Espagna, który tu zjechał na festyny weselne, niepowróci do Katalonii.

P o r t u g a l i a.

Z Lizbony, dnia 16. Grudnia.

Kawaler Silveira, członek poselstwa Portugalskiego w Paryżu, wkrótce tu iest spodziewany, a Migueliści mniemaią, iż przywiezie uznanie Don Miguela z strony gabinetu Tuilleryiskiego. (Goniec Franc.)

Codziennik pisze: „Wyszło tu pisemko, które ma wolny obieg. Niepomyślny skutek wyprawy przeciw Pedroistom na wyspie Terceira iest osnową tego pisemka. Autorem iego iest Oficer, który służył w téy wyprawie; dowodzi on w bardzo przekonywaiącym sposobie, iż wypadek przypisać należy iedynie niezdatności i nierostropności obudwóch dowódzców Prego i Roza.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 1. Stycznia.

Wczoray miał Xiążę Laval długą rozmomę z Lordem Aberdeen w wydziale spraw zagranicznych. Na wieczor wyprawiono gońca z depeszami do Lorda Stuart do Paryża i do Pana Bogot do Haagi.

Rząd otrzymał depesze od Pana Dawkins z Grecyi.

Dziennik Kula zbiia wiadomości dzienników francuzkich o ogromnym maiątku Xiążęcia Leopolda Sachsen-Coburg.

Podług wiadomości z północnéy Ameryki nastąpić miało otwarcie Kongressu dnia 7. Grudnia.

Niezmierna ilość kry na Tamizie tamuie doszczętnie żeglugę.

Rozmaite wiadomości.

Poznań. — Zmarły nasz dostoyny Arcy-Pasterz, zaięty zawsze, aż do ostatniéy chwili życia, obowiązkami ważnego powołania swego, napisał iuż na śmiertelném łożu *dodatek do modlitwy kościelnéy na dzień 10ty Stycznia* 1830. (sam on ten tytuł położył.) Dodatek ten, stosownie do zamiaru Szanownego Męża, czytany był dnia tego przez kaznodzieię w kościele parafialnym S. Stanisława po zwyczaynéy modlitwie kościelnéy. Wystaraliśmy się o kopią téy modlitwy, aby ią, iako ostatnią pracę naszego kochanego Arcy-Pasterza udzielić czytelnikom naszym w całéy osnowie, iak następuie: „Prosimy Cię przytém o Wielki Boże! abyś się Stanami naszemi, powtórnie na obrady seymowe powołanemi, opiekować raczył. Przekonani, iak ważną iest rzeczą radzić około dobra kraiu, i nauczeni, iak zasiłki mądrości ludzkiéy słabe są i omylne, udaią się dziś do Ciebie ci Opiekunowie nasi, abyś przedsięwzięciom ich pobłogosławił, i rozum ich promieniem Twéy mądrości oświecił. — Wszakżeś to obiecał i rzekł przez sługę Twoiego: „że łacno znaleść mądrość tym, którzy ią miłuią, że ona uprzedza tych, którzy iéy pragną, i że kto rano wstawa znaydzie ią u drzwi swoich. *Sap.* 6.“ Spuśćże na nich tę niebieską mądrość, któraby ich nauczyła rozróżniać dobre od złego, omamienia od prawdy, unikać niebezpie-

cznych nowości i to tylko za potrzebne i pożyteczne dla kraiu uważać, co powszechne dobro wszystkich iego mieszkańców ma na celu, lub, co ie powiększyć i utwierdzić iest zdolne. Naucz ich o Panie, że niespokoyność lubiąca rosterki, zbyt wysokie o sobie rozumienie, upór, który nieustępuie dobréy radzie, podeyrzliwość, obłuda i nieludzkość, nietylko się z mądrością Twoią zgodzić niemogą, ale ią owszém z duszy naszéy ruguią i w obłąkanie nas wtrącaią. Wyryi to głęboko w ich pamięci, że myślić bez zasad, żądać bez granic, działać bez prawideł, Oycowie nasi nieumieli... Miłośniku pokoiu i iedności! zapal serca ich ogniem Twéy czystéy miłości, aby wszyscy byli iako ieden mąż, iedney myśli i rady na dobro ludu Twoiego. Mamy iednego Pana i Króla, iedne prawa i rządy, iednę wspólną matkę Oyczyznę miłą; iesteśmy iednem ciałem z rozmaitych narodów i języków spoionem i zrosłém; niechże duch niezgody i nieufności będzie od nas dalekim... Niechay nikt z nas miłości swoiéy nieścieśnia i nieogranicza, na dom swóy, rodzinę, pochodzenie lub osobiste użytki, ale niech się ta miłość na dobro i uszczęśliwienie wszystkich Braci naszych, iako rzeka w równe pola, rozlewa. A kiedy ieszcze o wszechmocny i nieograniczony światem Boże Oyców naszych! nieraczysz się nas wypierać; kiedy rodu naszego niezatracasz; kiedy owszém dziwem wszechmocności Twoiéy, plemieniem naszém dobrotliwie się opiekuiesz; weyrzyi łaskawie na nas i, spraw to, abyśmy wszyscy wzrastaiąc w oyczystéy wierze i miłości ku Tobie, w przywiązaniu i wierności dla Monarchy, w szczeréy chęci być Oyczyznie naszéy użytecznymi, mogli też w czasie pociechę Synów Twoich odziedziczyć. Te my dziś prośby zanosim do Ciebie o Boże; które Ty dla niezmiernéy Twoiéy dobroci racz przyiąć i wysłuchać łaskawie. etc. etc. iak w modlitwie kościelnéy."

Rok założenia Akademii Krakowskiéy nie iest 1347.

(Z Gońca Krakowskiego.)

Wielu pisarzów i uczonych, tak kraiowych iak zagranicznych, rok 1347. za rok założenia akademii Krakowskiéy i to we wsi Bawoł pod miastem Krakowem gdzie dziś Kazimierz, ogłosiło. — Ogłoszenie przecież to, iest zupełnie od prawdy dalekie. — Dziwić się nawet potrzeba, iak mogą odwoływać się w tym do Radzimińskiego (*Manuscr. Centurie*, Dzieie Akad. Krak. obeymuiące) któren przeciwnie sam naywyraźniéy napisał, że na dziesięć lat przed 1347. a więc roku 1337., Jan Grot Biskup Krakowski z polecenia Kazimierza Wielkiego sprowadził z sobą z powrotem z Awenionu (posłuiąc do Benedykta XII.) sześciu aż professorów *ad Scholam Philosophorum.*

Kazimierz tedy Wielki założył Uniwersytet Krakowski, Akademia zaś przed panowaniem iego iuż byt swóy miała a nawet po odłączeniu prawnego wydziału, po założeniu w gmachach akademickich na przedmieściu Bawoł. Szkoła filozofii ieszcze iakiś czas w obrębie murów w dawnym gmachu utrzymywała się, mimo otwartą szkołę powszechną czyli uniwersytet. — Szkoła ta filozofów przemieniona na wydział filozofii, i wcielona do uniwersytetu, dała dopiero początek w budowli opuszczonéy szkole początkowéy Panny Maryi. Gmach ten za rządu austryackiego zburzony, właściwie kolebka Akademii Krakowskiéy, budowy trwałéy gotyckiéy z pokryciem wzniosłém, skarpowany stał w końcu ulicy siennéy na mały rynek i ulicę stolarską obrócony. — Z tego wszystkiego pokazuie się, iż ieżeli nie za Władysława Łokietka, w końcu XIII. wieku, to przynaymniéy w początkach XIV. założenie akademii przypada: powtóre że przedmieście czyli wieś Bawoł, do któréy przeprowadził Kazimierz Wielki Akademią, niemoże być za pierwszy byt iéy ogłaszaną; bo było by to toż samo, co twierdzić, że założycielem katedry Krakowskiéy iest Władysław Herman dla tego, że ią pierwszy na zamku usadowił, gdy tymczasem ze Skałki (na Kazimierzu) przeprowadzoną tylko była; po trzecie nakoniec: że chcąc dokładnie oznaczyć, początkowe Akademii Krakowskiéy założenie panowania Władysławów sięgaiące: akta owczesne kraiowe, akta kościelne Panny Maryi, mieyskie radzickie i t. p. badać należy. (*Pismo nadesłane.*)

(Dwa Dodatki.)

DODATEK
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 4.
(Z dnia 13. Stycznia 1830.)

NA ŚMIERĆ
X. TEOFILA WOLICKIEGO
Arcy-Biskupa Gnieznieńskiego.

Nie! tý nieumarłeś na wieki!
Zagasło serce, zasnęły powieki,
Życie tylko uleciało!
Ale pamięć nieuleci.
Jest cnot twoich niemało,
Każda nad tobą jakby gwiazda świeci.
To jedno wspomnieć boleśnie,
Żeś twoim zgonem tak niespodzianie,
I tak zawcześnie,
Zasmucił ziomków, cnotliwy kapłanie!
Myśl nam za tobą ulata!
Pragniemy ciebie do ziemi
Jeszcze z tamtego świata,
Przywołać łzami naszemi.
Lecz nie dla tego płaczemy po tobie,
Że opuszczone sieroty łzy ronią,
I pytają na twym grobie,
Kto im łzy otrze litościwą dłonią?
Jest dla nich wsparcie, czułość nieucieka,
I z niebios płyną obfitości deszcze,
A dla nieszczęśliwego człowieka,
Są ludzie! są nieba jeszcze.
Ani ztąd żałujem ciebie,
Żeś nam przez słowa twoje,
Czułe i wielkie, o duszy i niebie,
Smierci otwierał podwoje:
Gdzie Bóg w postaci własnéj,
Tak jak wieczność niepojęty,
Tak jak przyrodzenie jasny,
A tak jak niewinność święty.
Swiat objął w swoje ramiona,
I cierpiącą tu na świecie
Przytula cnotę do łona
Jak ojciec kochane dziecie.
Tam on przebaczy osłabionym z trwogi,
I obłąkanym z rozpaczy,
Wszystkim przebaczy, tylko dla przestrogi
Przekupionemu zdrajcy, nigdy nieprzebaczy.
To twe nauki, twa cnota, twe serce,
Dziś te imiona świętéj prostoty
Oburzą tylko bluźniercę,
Tak, nie dla tego gonimy za tobą
Sercem bolesnem i łzami zalanem,
Żeś był żyjących ozdobą,
Żeś był człowiekiem i czułym kapłanem.
Jedna myśl, jedna! jak gdyby łańcuchem
Przykuła nas z twoim duchem,
I goni ciebie za światem.
Ty na ziemi wznioślejszym ożywiony celem,
Dla ludzkości, dla ludzi byłeś przyjacielem,
A dla nas, — ziomkiem i bratem.
Ty sam, ty jeszcze — nawet po twym zgonie
Jeszcze się całkiém powierzamy tobie.
Stań tam, w cnotliwych obronie.
A za ten wdzięczności kwiatek,
Który z łez naszych rośnie na twym grobie,
Wylej łez twoich ostatek.
Błagaj za nami te świętą istotę
Co dotąd bez użalenia,
Widzi strapionych cnotę,
I cierpienia
Niechaj ukończy cierpienie!
Niechaj za płomień gasnący w iskierce,
Rzuci nam jedno odważne westchnienie,
I ogniste twoje serce.

3. Stycznia 1830.

Pustelnik Gnieznieński.

CARMEN
IN OBITUM THEOPHILI WOLICKI
Archiepiscopi Gnesnensis et Posnaniensis.

Quis desiderio sit pudor aut modus
Tam cari capitis? . . . . . .
. . . Cui pudor et Justitiae soror
Incorrupta Fides nudaque Veritas
Quando ullum invenient parem?
Hor.

Quo, quo turba ruit flebilis ac fremens,
Dum complet miseris moenia luctibus,
Et clamore, dolor quem ferus exprimit:
„En spes fracta jacet mea!“

Quid lamenta volunt, quid querimoniae,
Horrendusque sacris missus ab arcibus
Mugitus lugubris, qui aëra personans
Saevo corda metu quatit?

Tutam Magnanimi quam aegide Principis
Expertemque pericli alta quies beat,
Hostis caedum avidus, barbarus ac ferox
Urbem exscindere mox parat?

An Vulcania vis aequoris aut furor
Turbatis geminos insinuant metus,
Raptim ne pereant ignibus aut aquis
Longus quae peperit labor? —

Non haec nos facies non premit haec mali,
Vir nobis pius heu! exanimis jacet,
Quo nec terricolis gratior aut Deo
Unquam quisquam alius fuit!

Luget Religio, sancta gemit Fides,
Et cum Justitia candida Veritas,
Quas dum prosequitur mente pia Deas
Nobis instar erat Dei.

Eheu! quantum hominem ferrea Mors rapit!
Ast oblita Dei, fraudis amans malae,
Audax, Justitiae grex fugiens viget,
Gaudens interitu Boni.

Hic virtutis honos, hos pietas tulit
Fructus: et Deus est, justitiae vigil
Custos, omnipotens, qui bona promovet,
Ultor flagitii gravis. —

At tu quisquis homo es, quem dolor is premit,
Pura mente vide, ne grave sit nefas,
Casum terricolae mens pia dum gemit,
Fastu laedere Numina. —

Rozmaite wiadomości.

Nieszczęśliwe zdarzenia w Poznaniu.

Dzień 8. b. m. stał się pamiętnym w kronice miasta Poznania. W dniu tym wydarzyły się tu trzy okropne przypadki. O w pół do iedenastéy odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu na cmentarzu żydowskim Iciek Litthauer, wdowiec, oyciec 8 dzieci. — Po południu wpadł przypadkiem woźny Sądu Ziemiańskiego Zimmermann w studnię przy mięszkaniu swoiém na przedmieściu S. Marcińskiém i tak mocno zdruzgotał sobie głowę, że pomimo nayspiesznieyszéy pomocy lekarskiéy nie mógł być ocalonym. — Na wieczor tegoż samego dnia krupiarz Meyer, poszedł na dzierzawiony przez siebie wiatrak, a znalazłszy młynarczyka spiącego puścił sam wiatrak, i zasypuiąc na kosz, pochwyconym został przez koło, które mu rękę w dwóch mieyscach złamało. Jest nadzieia, iż ten nieszczęśliwy ocalonym będzie.

Podług listów w Wiedniu odebranych z Wenecyi, nieporozumienia między rządem Austryackim a Cesarzem Marokańskim zostały iuż za pośrednictwem Angielskim zagodzone. Eskadra Austryacka powraca do portów swoich.

Suum cuique!

Między nowonarodzonémi w Warszawie pismami peryodycznémi, którym naylepszego życzemy powodzenia, ziawił się także Kuryer Polski. Wiedzieliśmy o exystencyi tego młodego panicza, lecz nieznaliśmy go dotąd ani z miny ani z czupryny, gdyż właściciel Gazety Poznańskiéy utrzymuie dla redakcyi te tylko Warszawskie pisma, o których ustalonéy wartości iest przekonany. Dopiero dnia 9. m. b. odebraliśmy bezimienny list od bawiącego właśnie w Warszawie zacnego iakiegoś Obywatela Xięstwa Poznańskiego, który nam przysłał dwa numera Kuryera Polskiego: Numer 27. z d. 29. Grudnia r. z. i Numer 31. z d. 3. Stycznia. Nie wiemy, iaki miał i czy miał iaki zamiar Szanowny Obywatel przeséłaiąc nam pierwszy numer; co do drugiego zamiar iest aż nadto iasny, gdyż w tym numerze umieszczony iest artykuł tyczycy się Xięstwa Poznańskiego i Gazety Poznańskiéy. Aby uprzedzić czytelników *cujus farinae* iest młody pan Kuryer Polski, przytoczemy tu nayprzód zdanie kilkadziesiątletniego starca, który wynurzaiąc w Numerze 349. Gazety Polskiéy z d. 30. Grudnia r. z. życzenia przyiaciołom swoim, rozprawia przy téy sposobności z wielką znaiomością rzeczy o gazetach warszawskich, począwszy od Gazety Warszawskiéy aż do naynowszych, a doszedłszy do Kuryera Polskiego, tak o nim pisze: „Mówią, że to chłopiec trochę roztrzpiotany i koziołkos

waty, że iuż z własną zadziera matką. Tak się nie godzi, ale w tym ucywilizowanym świecie, wszystkie prawie chłopcy, iuż się zarozumiałymi rodzą. Mamy iednak nadzieię, że się poprawi, ustatkuie i wstąpi w ślady świetnéy pamięci naddziada swego, o którym tylko kiedyś słyszałem." — Radzibyśmy w tém mieyscu wydrukowali wszystko to, co ten roztrzpiotany i koziołkowaty chłopiec popisał o rzeczach obchodzących całe Xięstwo Poznańskie, i o Gazecie Poznańskiéy, lecz cenzura z powodu, iż ten artykuł zawiera w sobie kłamstwa i nadużywa różnych szanownych imion, odmówiła nam swego zezwolenia. Co się tyczy Gazety Poznańskiéy, tę roztrzpiotany młodzieniaszek z błotem zmieszał. Podług niego: *Niema ona żadnego przyiętego znamienia.* Jeżeli Kuryer Polski chce przez to rozumieć pewien charakter, pewną cechę, barwę i t. p., to niepotrzebował się bardzo natężać, aby poiąć, że tylko w wielkich kraiach i miastach, gdzie wiele gazet wychodzi, gdzie każda gazeta pewną iest utrzymania swego od dostateczney liczby czytelników, może się zaciągnąć pod pewien sztandar, i woiować pod nim, hołduiąc to liberalizmowi, serwilizmowi i t. d., lecz Gazeta Poznańska, sama iedna w Xięstwie Poznańskiém i w Poznaniu, musi być tém, czém właśnie Kuryer Polski chce być podług przyiętéy przez siebie dewizy: Wszystko dla wszystkich. Jeżeli Pan Kuryer chce mówić o znamieniu typograficznem, tedy iak on ma na czele człowieczka w kapeluszyku dmuchaiącego w trąbkę, siedzącego na okulbaczonym koniu, a iednak oklep iadącego, tak Gazeta Poznańska nosi herb W. Xięstwa Poznańskiego. Ale co gorsza Gazeta Poznańska nie ma *żadnego porządnego planu.* I iakiż to ma plan Kuryer Polski? Ten iego wielki plan widać z numeru 31go. Po wymienieniu numeru, następuie tytuł przegrodzony na pół owym człowieczkiem na koniu, potem następuie skąd data po iednéy, co kosztuie po drugiéy stronie, w środku wielka dewiza. Potém otwiera się szereg wiadomości kraiowych wierszem nadesłanym, a w duchu (iak powiada) kupletów miotlarza napisanym, o którym w przypisku powiada, że pachnie *klassycyzmem.* Za wierszem następuie pogłoska, kto będzie przyszłym Arcy-Biskupem Gnieznieńskim i Poznańskim (iak gdyby ten gorąco kąpany pani:z nie mógł poczekać, aż mu Gazeta Poznańska z pewnością o tém doniesie.) Po Arcy-Biskupie następuie doniesienie o maiącém wychodzić we Lwowie piśmie literackiém pod napisem Haliczanin, po Haliczaninie doniesienie o wyszłym romansie historycznym Dway Sreniawici, po tym romansie wiadomość o otwarciu szkoły w Przyworocie na Podolu, po szkole o reprezentacyi Pana Lebesnier mimika, po mimiku następuie artykuł tyczący się Xięstwa Poznańskiego i Gazety Poznańskiéy i t. d. gdyż tego dosyć. Nareszcie po doniesieniu teatralném o sroce złodzieiu, zaymuie dalszą przestrzeń rubryka Wiadomości zagraniczne. Nayprzód iest mowa o trzęsieniu ziemi w Mikołaiewie, potém o ostatnich sławnieyszych iarmarkach w Rossyi — o karawanie z Orenburga do Chin — o Professorze w Dorpacie Moriz — o dziecku, które umarło dn. 3. Grudnia w Odessie — doniesienie od brzegów Dunaju — o powrocie Radzcy Stanu Matuszewica do Petersburga — znowu o trzęsieniu ziemi w Rossyi — nareszcie o 38 pismach peryodycznych zapowiedzianych w całéy Rossyi na rok 1830. Bezpośrednio po wiadomościach o państwie Rossyiskiém następuie litera duża, patentowa w miarę formaciku — K. to iest Kuryer Londyński i t. d. I tak następnie tylko dużemi głoskami odznacza główne rubryki kraiów. Po Turcyi następuie artykuł pod napisem: Dwór Wasyngtoński czyli iak się Kuryerowi podoba Washingtoński, potém artykuł o literacie Francuzkim Panu Villemain; nareszcie drobnostki mieyscowe n. p. o balach i t. p. Kto zna Kuryera Polskiego w istotnéy iego postaci, lub go przynaymniéy z tego opisu pozna, nie zechceż przyznać Gazecie Poznańskiéy porządnieyszego planu, ieżeli koniecznie ma być mowa o porządnym planie gazety, gdzie częstokroć nagłe okoliczności psułyby naylepszy porządek. — Ale co gorsza ieszcze *stylu téy gazety* (to iest Poznańskiéy) *za polski uważać się nie godzi.* Czy Gazeta Poznań-

ska ma poyść w tym względzie za przykładem owego roztrzpiotanego chłopca, który n. p. na str. 140 pisze: „Smutne myśli i wrażenie sprawuie *widzieć* gdzieniegdzie stérczące ułamki kolumn i t. d.“ Tamże: „Ale śmiech bierze *patrzeć*, iak ci Włosi niby pracuią i t. d.“ To mi iest styl polski nad Wisłą! — A przypisek do owego wiersza w duchu kupletów miotlarza napisanego, iak cudny! Tak on się zaczyna: „Wiatr ten pachnie klassycyzmem; autor wspomina Cyda! Jakkolwiek przeięci iesteśmy wysokim szacunkiem dla Kornela autora téy trajedyi, iakkolwiek przekład polski onéy godzien pochwały, nie można iednak brać za złe publiczności naszéy, że liczniéy zgromadza się na widowiska przedmieściowe wiedeńskie, iak klassyczne trajedje Korneló w i Rassynów, które nie tylko Warszawę ale i Paryż znudziły! i t. d.“ To mi i styl piękny, myśl wyborna, i smak doskonały! — Większą podobno ma powagę i prawo kompetencyi Autor Flory Polskiéy, który mówiąc o wszystkich pismach peryodycznych polskich, powiedział o Gazecie Poznańskiéy, że wychodzi w tonie i stylu przyzwoitym. — Wszakże te słowa nietak dawno zostały wyrzeczone. Czyliżby przez tak krótki czas miała się tak bardzo pogorszyć, iżby Pan Kuryer Polski miał w rzeczy saméy prawo zawołać: *Quantum mutatus est* — — — Redaktor Gazety Poznańskiéy, ten sam co dawniéy, czyni ile może, a wielu z obeznanych z iego stósunkami, przyznaią mu, że za wiele czyni. Tego przyznania naturalnie niemożna wymagać po nowo-narodzoném dziecku, (czyli raczéy dziecięciu, bo dziecko w pewnym dyalekcie polskim *bękart* znaczy.) — Wspomina nadto Kuryer Polski o iakichsiś wyrażeniach iałowych Gazety Poznańskiéy, n. p. sierdzi się — drwinkuie — spaszowała i t. d. — Czyż te wyrazy niesą polskie? czyliż dla tego są iałowe, że są polskiemi? Nam się zdaie, iż popolsku mowi się tylko iałowy dowcip, iałowa myśl, iak to n. p. widać w przypisku do wiersza w duchu kupletow miotlarza, lecz nie zdarzyło nam się słyszeć, żeby kto mówił: wyraz iałowy! Mnieysza o to; gdybyśmy mieli czas do rozpraw polemicznych, wskazalibyśmy Kuryerowi iego własne wyrażenia, gdzie subjecta bierze za objecta, lub przeciwnie. Życzymy iednak i iemu dalszych powodzeń w duchu owego starca, i w myśli, że się poprawi, lubo obawiać się musimy, żeby mu się tak nie stało, iak Przewodnikowi, o ktorym tenże starzec wspomina, że nogi połamał, co iemu, przy krecim wzroku, ktory mu ledwie za obręb iego brody widzieć pozwala, łatwo się wydarzyć może, bo niech zadraśnie po swoiemu n. p. Autora Flory Polskiéy, a dziś Gońca Krakowskiego, to ten dzielny równie orężem iak piórem bohatyr łatwoby go zmiotł, tak iżby *pleno choro* słusznie zawołano: *Equum et ascensorem projecit in mare!* — Nakoniec przydaiemy tu, cośmy w naynowszym numerze Dziennika Powszechnego z dnia 6. Stycznia wyczytali: „Sławny Goethe obrany został przez Kr. Towarzystwo Przyiacioł nauk na członka honorowego, i prawie iednomyślnie, gdyż iak Kuryer Polski donosi, tylko iedna *klassyczna* kreska była temu wyborowi przeciwna.“ — Otoż dowcip, który prawdziwie charakteryzuie Kuryera Polskiego! — Niech on sobie pisze odtąd co mu się podoba o Gazecie Poznańskiéy, nie odbierze na to z iéy strony żadnéy odpowiedzi, gdyżby to niegodném było publiczności, chcieć ią nudzić odpowiedziami na podobne złośliwe wycieczki. Tą razą prosimy ią o łaskawe przebaczenie.

(Dodatek drugi.)

Dodatek drugi do Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego Nr. 4.
(Z dnia 13. Stycznia 1830.)

OBWIESZCZENIE.

Rodzicom, życzącym sobie oddać córki swoie na naukę do Instytutu „Szkołka Ludwiki" zwanego, donosi się ninieyszém, iż Jmć Pan Karól Müller, kupiec tuteyszy na Wodnéy ulicy zamieszkały, płacę szkolną w wiadomych iuż kwotach i ratach tudzież zapisne i składkę na opał odbierać będzie.

Gdy szkoła ta tylko z dochodu płacy szkolnéy utrzymywać się będzie, przeto niezbędną iest rzeczą, aby takowa w pierwszych 8. dniach pierwszego miesiąca każdego kwartału zaspokoioną została. Gdyby więc płaca powyżéy wymieniona w owym terminie uiszczoną być nie miała, natenczas sądzićby musiano, iż właściwi rodzice swych dzieci na naukę do Instytutu qu. dłużéy posyłać niechcą.

Przyięcie uczennic do nayniższéy klassy co do poczynaiącego się kursu naukowego, na Wielkanoc r. b. zamkniętem zostać musi. Do wyższych zaś dwóch klass uczennice ciągle, lecz tylko raz w miesiącu, przyimowane będą, złożywszy wprzód examen przed JX. Pastorem Friedrich, Rektorem Szkoły mieyskiéy ewanielickiéy tu na Grobli, iako Dyrektorem Instytutu, w którym to zamiarze mu każdą pierwszą Srodę po pierwszym każdego miesiąca przedstawiane być powinny.

Poznań, dnia 9. Stycznia 1830.

Królewsko-Pruska Regencya.
Wydział duchowny i szkolny.

PATENT SUBHASTACYINY.

Folwark Weissberg w Wielkim Xięstwie Poznańskim w obwodzie Sądu Ziemiańskiego Poznańskiego składaiący się z ról przy Srodce pod Poznaniem leżących pomieszkania, stayni i stodoły iako też pol, które dawniéy do gruntów pod Nr. 43. 44. 47. 49. 50. i 53. należały, na 2447 tal. 6 sgr. 6 d. sądownie otaxowany z przyczyny długów ma być publicznie nay-więcéy daiącemu sprzedanym.

W tym celu wyznaczyliśmy termina licytacyine

na dzień 14. Grudnia r. b.
na dzień 17. Lutego 1830. i
na dzień 17. Kwietnia 1830,

z których ostatni iest zawity i każdy zrana o godzinie 10. przed deputowanym assessorem Sądu Ziemiańskiego Roescher w posiedzeniu Sądu podpisanego, na które posiadać zdolnych i ochotę nabycia takowego maiących z tém nadmienieniem wzywamy, że ieżeli żadne prawne niezaydą przeszkody, naywięcéy daiącemu przybicie nastąpi.

Taxa sądowa może być każdego czasu w Registraturze naszéy przeyrzaną.

Poznań, d. 31. Stycznia 1829.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wsi Łukowie w Powiecie Wągrowieckim położonéy, zahypotekowana iest pod Rubr. III. No. 3. księgi hypoteczneý dla Ur. Jozefy Rokossowskiéy zmarłéy tu zakonnicy, na mocy przyznania przez dawnieyszego właściciela Ur. Jozefa Koszutskiego do protokułu z dnia 20. Czerwca 1796. uczynionego, summa 5000 złotych polsk. wraz z prowizyami po 5 od sta.

Według twierdzenia teraźnieyszego właściciela téyże wsi Ur. Nikodema Błażeia Koszutskiego, summa ta przez dawnieyszego właściciela iuż zapłaconą być ma, lecz wymazanie takowéy z tego powodu nienastąpiło, ponieważ kwit z pomiędzy papierów iego pozostałości zagubionym został, a sukcessorowie realnéy wierzycielki z pobytu swego niesą wiadomi.

Stósownie więc do wniosku teraźnieyszego właściciela, zapozywamy ninieyszém publicznie sukcessorów niegdy Ur. Jozefy Rokossowskiéy, téyże bydź mogących cessyonaryuszów, lub też tych, ktorzyby w iéy prawa weszli, aby się w przeciągu 3ch miesięcy, naypóźniéy zaś w terminie na

dzień 31. Marca 1830.

zrana o godzinie 9téy przed Deputowanym Wnym Potrykowskim Sędzią naszym Ziemiańskim wyznaczonym stawili, i potrzebną deklaracyą względem wymazania téy summy zdali, w przypadku niestawienia się spodziewać się maią, że summa 5000 zł. pol. na Łukowie pod Rubr. III. No. 3. wraz z prowizyami w księdze hypoteczneý zaintabulowana wymazaną, i im

przeciwko teraźnieyszemu właścicielowi wieczne milczenie nakazaném zostanie.

Gniezno, dnia 21. Września 1829.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Z strony podpisanego Król. Sądu Ziemiańsk. zapozywa się Jan Kaźmierczak, który w 25 roku wieku swego z mieysca zamieszkania swego iako krawiec się oddalił i do Kalisza i Warszawy w roku 1789. się udał, do tego czasu zaś o życiu i pobyciu swym żadnéy nie dał wiadomości, tudzież zapozywaią się Sukcessorowie i spadkodawcy iego niewiadomi pozostać się mogący, aby się w terminie

dnia 18. Września 1830.

o godz. 10. przed Deputowanym Referend. Ur. Waszkowskim w mieyscu naszém sądowém stawili z zaleceniem, aby się w tym dniu albo przed tym dniem osobiście lub na piśmie zgłosili i dalszego rozporządzenia oczekiwali, w przeciwnym razie Jan Kaźmierczak za zmarłego uznanym i maiątek iego tym, którzy się iako Sukcessorowie iego wylegitymuią, wydanym zostanie.

Krotoszyn, dnia 30. Listopada 1829.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

Losów do przedaży sposobem loteryi dóbr Temnik i Grünow można w cenie 5 Tal. w złocie za los, tylko ieszcze do dnia 14. Stycznia r. b. u nas dostać, gdyż reszta, którab by pozostała, w dniu następuiącym pocztą odesłaną być musi.

Poznań, dnia 7. Stycznia 1830.

C. Müller & Comp.

przy Wodnéy ulicy Nr. 163.

W Karnie pod Wolsztynem, iest do sprzedania 65 baranów 1no i 2ch letnich,

tudzież 300 macior młodych i zdatnych do chowu. Owce te mogą być codziennie widziane w wełnie do 15. Maia r. b.

W niebytności właściciela Nadowczarz ma polecenie sprzedania.

Gdy się sortowania wielu owczarń w W. X. Poznańskiém podiąłem za honorarium 10 tal. od 1000 sztuk łącznie z kosztami podróży, i gdy d. 10 p. m. ztąd iuż wyiadę, upraszam tych właścicieli trzód, którzy mię zaufaniem swoiém obdarzyć i swoiemi poleceniami zaszczycić zechcą, aby mię przed moim odiazdem łaskawie w frankowanych listach o tém uwiadomić i przytém wielkość trzody swoiéy oznaczyć raczyli, abym podług tego mógł wyznaczyć czas mego przybycia. Ofiaruię się przy téy sposobności niebiegłym w wyższém hodowaniu owiec udzielić moich w téy mierze doświadczeń.

Do zakupowania owiec w tutéyszéy prowincyi polecam się także i w r. b.

Wrocław, F. W. St. Nro. 75. d. 4. Stycznia 1830.

Methner Naddzierzawca.

Doniesienie o Redutach w Lesznie.

Szanownemu Obywatelstwu i Prześw. Publiczności mam honor donieść, iż w moim domu „Hôtel de Pologne" następuiące dam Reduty:

1wszą niedzielę dnia			24. Stycznia,
2gą	dito	—	7. Lutego,
3cią	dito	—	21., 22. i 23. Lutego r. b.

na które nayuniżeniéy zapraszam.

Leszno, dnia 9. Stycznia 1830.

Rieffenstahl.

Nowe prawdziwe srebrne hafty, iako też prawdziwe platynowane naramienniki, dekoracye do kapeluszy i szpad dla Prześw. Stanów W. Xięstwa Poznańskiego odebrali w komis i przedaią w umiarkowanych ale stałych cenach.

Edward Seidel & Komp.

Wilhelmoska ulica pod Złotym Jeleniem Nro. 210.

Srednie Organy do użycia kościoła zupełnie ukończone, mam na sprzedaż

J. Eibich, Organ-Mistrz w Poznaniu Nr. 99.